

Czy kontrole na granicach wewnątrz UE zmniejszają przemyt ludzi?

20 kwietnia 2025

Kontrowersyjne kontrole na granicach wewnątrz UE miały zapewnić bezpieczeństwo i spokój. Jak na razie jedynie utrudniają życie mieszkańcom. Czy realnie zmniejszają przemyt ludzi? Pozwalają kontrolować przepływ nielegalnych imigrantów – otóż nie. Pytanie zatem, po co są przeprowadzane i utrzymywane?

Kontrole na granicach wewnątrz UE, w strefie Schengen zostały wprowadzone w odpowiedzi na rosnące zagrożenia związane z nielegalną migracją i przemytem ludzi. Choć zasada swobodnego przemieszczania się w strefie Schengen jest jednym z fundamentów UE, kraje członkowskie zaczęły przywracać kontrole. Zwłaszcza po kryzysie migracyjnym 2015 roku, a także w odpowiedzi na zagrożenia terrorystyczne. Wprowadzane na granicach Niemiec, Francji czy Austrii, miały zwiększyć bezpieczeństwo oraz ograniczyć napływ osób, które nie spełniają wymogów wjazdu do strefy. W szczególności kontrola na granicy z Polską, Czechami czy Szwajcarią, rozpoczęta przez Niemcy w październiku 2023 roku, miała zapobiegać przemytowi ludzi. Chociaż takie kontrole na granicach wewnątrz UE są uzasadnione względami bezpieczeństwa, budzą kontrowersje. Zdecydowanie kolidują z podstawowym założeniem strefy Schengen, jakim jest wolność podróży.

Wzmocnione kontrole graniczne w strefie Schengen miały ograniczyć przemyt ludzi, ale ich efekty nie są jednoznaczne. Choć rzeczywiście zauważono spadek liczby nielegalnych przekroczeń granic, eksperci wskazują, że przemytnicy po prostu zmienili metody i zaczęli wykorzystywać mniej oczywiste szlaki. W rezultacie przemyt stał się bardziej profesjonalny,

ale i droższy. Czy zatem kontrole rozbudowały „biznes”? Wypchnęły go na wyższy poziom profesjonalizmu? Zwłaszcza że pomimo większego bezpieczeństwa na granicach, nie widać wyraźnego spadku liczby przestępstw związanych z nielegalną migracją czy zamachów terrorystycznych. Tak naprawdę kontrole tylko przesunęły problem w inne miejsca.

Problemy pojawiły się w realnym codziennym życiu ludzi, szczególnie na terenach przygranicznych. Mieszkańcy pogranicza, zmuszeni do stania w długich korkach, narzekają na utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu. Kontrole graniczne w strefie Schengen, zamiast zwiększyć bezpieczeństwo, spowodowały opóźnienia w transporcie, a także przerwy w łańcuchach dostaw. Zgłoszenia o zamykających się firmach i zakorkowanych miastach stały się coraz częstsze. Polak z pogranicza pozwał Niemcy, twierdząc, że wprowadzenie kontroli poważnie utrudnia życie, obciążając zarówno mieszkańców, jak i przedsiębiorców. Przez te zmiany, które miały na celu poprawę bezpieczeństwa, zwykli ludzie ponoszą nieoczekiwane konsekwencje.

Jeśli kontrole na granicy są nieskuteczne, to dlaczego wciąż są utrzymywane? Wiele osób zaczyna podejrzewać, że ich przedłużenie ma bardziej populistyczny charakter niż rzeczywisty wpływ na zmniejszenie przemytu ludzi. Przecież nie przynoszą one oczekiwanych rezultatów w walce z przemytnikami. A jednocześnie generują spore trudności dla mieszkańców miast przygranicznych – korki, zamykające się firmy, przerwane łańcuchy dostaw.

Z drugiej strony, nie brakuje głosów, które sugerują, że takie działania mogą być przygotowaniem Niemiec na szybkie zamknięcie granic w razie sytuacji kryzysowej, np. wojny. Jak twierdzą niektórzy, to może być bardziej kwestia zabezpieczeń na przyszłość, niż efektywna walka z przemytami. To wprowadzie głównie głowy s social mediów. Są one jednak wyrazem nieufności i strachu. W efekcie kontrole na granicy, zamiast chronić, budzą nieufność wobec samej Unii Europejskiej.

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: PolishExpress.co.uk